

DETALE

PRODUKT

Rogoz Audio Finale/
BBS

RODZAJ

Platforma
antywibracyjna

CENA

6.000zł

WYMIARY

(SxWxG)
600x194x460mm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Profile stop nośnych – sandwich MDF + HDF
- Błat wierzchni – sandwich MDF + HDF 600x460x50 mm
- Błat pośredniczący – sandwich MDF + HDF 600x460x50 mm
- Maksymalne obciążenie - do 150kg

PRODUCENT

Rogoz Audio

www.rogoz-audio.com

Rogoz Audio Finale/BBS

TEST

Do testów otrzymaliśmy topową platformę antywibracyjną Finale/BBS znanej i szanowanej polskiej firmy Rogoz Audio. Zastosowano w niej wprowadzone kilka lat temu autorskie rozwiązanie BBS w wersji zdolnej zadowolić nawet najbardziej wymagających audiofilów



Pamiętam czasy, kiedy firma pana Janusza Rogoza dopiero zaczynała swoją działalność. Tak się złożyło, że miałem okazję niemal od początku śledzić jej rozwój testując i używając we własnym systemie szereg antywibracyjnych produktów marki Rogoz Audio. A tych przewinęło się przez mój pokój sporo, od stolików (obecnie nadal używam 3RP3/BBC, a wcześniej był inny model), kilka platform

antywibracyjnych, w tym również niezwykle eleganckie pod kable, nóżki, podkładki pod kolce, a nawet wykonane na specjalne zamówienie platformy pod kolumny. Tych ostatnich, choć swoje już przeżyły i skute kolcami nie są specjalnie reprezentacyjne, nadal często używam w czasie testów, bo po prostu doskonale się sprawdzają. Firma od początku opiera swoje rozwiązania na solidnej wiedzy inżynierskiej, ale

^ i doskonałym uchu pana Janusza, który wychodzi z założenia, że technika techniką, ale to dźwięk musi się przede wszystkim zgadzać.

Początki marki Rogoz Audio wcale nie były proste. W 2007 roku, kiedy firma powstała, wszelkie produkty antywibracyjne traktowane były w Polsce jeszcze jako swego rodzaju ekstrawagancja, coś na co pieniądze wydają jedynie ci, którzy mają ich za dużo. To na przestrzeni lat stopniowo się zmieniało i dziś już chyba tylko najbardziej oporni konserwatyści odrzucają rolę tłumienia/eliminacji wibracji w osiągnięciu dźwięku wysokiej klasy.

„Jeśli więc, jak to się przecież dzieje w high-endzie, szukamy sposobów o choćby minimalną poprawę brzmienia, to Finale takową oferuje”

Stąd też popularność takich produktów zdecydowanie wzrosła i w takiej czy innej formie, zobaczyć je można już w większości systemów. Niemniej, jak wspomniałem, początki nie były łatwe, stąd też pan Janusz postawił również na współpracę z zagranicznymi dystrybutorami. Krok po kroku marka Rogoz Audio budowała reputację solidnego partnera i producenta wysokiej klasy komponentów antywibracyjnych osiągając sukcesy w wielu krajach świata.

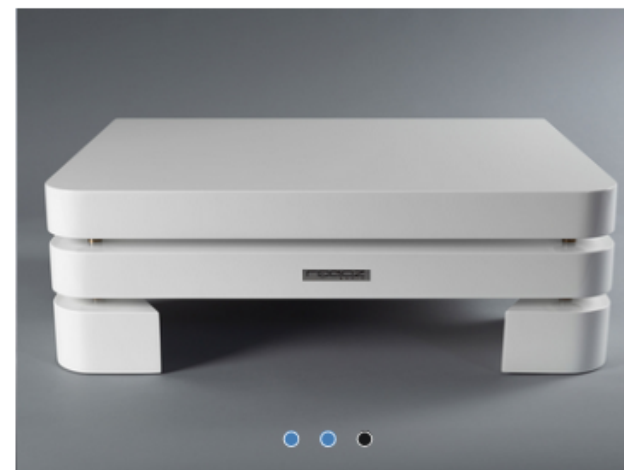
Sukces opierał się nie tylko na wzornictwie, jakości wykonania i skutecznym działaniu antywibracyjnym,

ale i na pewnej stabilności oferty. Ta bowiem nie zmieniała się zbyt często. I owszem, od czasu do czasu pojawiały się nowe modele, acz jak skądinąd wiem, czasem były po prostu odpowiedzią na potrzeby klientów. Ogromną zaletą marki jest również indywidualne podejście do klientów, stąd nie tylko wykończenie, ale i wymiary konkretnych modeli mogą być w pewnym stopniu dostosowywane. A że dobór materiałów i projektowanie rozwiązań, które po prostu działają zawsze były mocną stroną Rogoz Audio, ich produkty trafiają do systemów z różnych półek cenowych, także topowych śmiało konkurując ze światowymi markami.

Autorskie rozwiązania

Jednym z rozwiązań, opatentowanych(!), opracowanych i stosowanych przez polską markę jest BBS, czyli Balancing Board System. Jak możemy przeczytać w materiałach firmowych: „Układ BALANCING BOARD SYSTEM (BBS) składa się ze stożka, wykonanego z wysokowęglowego stopu stali, zaopatrzonego w gwint pozwalający regulować wysokość, na który nakładane są dwa elementy - każdy z wewnętrznym łożem. Element pośredniczący (środkowy) wykonany jest z włókna węglowego i podpira kolejną część - wpuszczone w blat łożo stalowe.

Punktowy kontakt między stalowym stożkiem a węglowym elementem pośredniczącym nie pozwala na przesuwanie się tych dwóch elementów w stosunku do własnej osi, ale dopuszcza



ruch wahadłowy. Natomiast kontakt między elementem pośredniczącym a łożem umocowanym w blacie, dopuszcza ograniczony ruch toczenia oraz ruch ślizgowy. Połączono zatem zalety punktowego podparcia na stożkach (po zminimalizowaniu powierzchni styku energia kinetyczna zamienia się w energię termiczną) z efektami tłumienia drgań w skutek tarcia ślizgowego i oporu toczenia”.

Rozwiązanie to sprawdza się doskonale we wspomnianym już, używanym przeze mnie stoliku, na którego trzech półkach stoją: gramofon J.Sikora Standard w wersji MAX (ważący 85 kg!), przedwzmacniacze gramofonowe oraz lampowy wzmacniacz w układzie SET. Zarówno gramofon jak i lampowa integra są szczególnie czułe na wibracje, a polski stolik doskonale rozwiązuje ten problem zapewniając im stabilne środowisko pracy. To samo rozwiązanie, tzn. BBS, stosowane jest również w platformach pod indywidualne komponenty audio, także w tych

przeznaczonych pod kable, które miałem przyjemność testować. Takich modeli Rogoz Audio miał w ofercie już kilka. Najnowszym dodatkiem do portfolio jest testowana przez nas platforma o wiele mówiącej nazwie Finale/BBS. Już nazwa tego modelu zdaje się sugerować, iż jest to topowy model przeznaczony pod komponenty najwyższej klasy. Przyjrzyjmy mu się więc bliżej.

Oryginalna konstrukcja

Próbowałem szukać w pamięci innego, podobnego (w sensie ilości warstw/pięter) rozwiązania i nie znalazłem. Na czym, oprócz systemu BBS, polega specyfika Finale? Otóż jest to platforma 3-piętrowa. Największe wrażenie robi więc sięgająca niemal 20cm wysokość tej konstrukcji. Składa się ona z trzech dużych, niezależnych stóp i dwóch blatów. Kolejne piętra rozdzielone są omawianym już systemem BBS. Zarówno stopy jak i blaty mają budowę warstwową (tzw. sandwiche) i wykonuje się je z płyt MDF



i HDF różnych grubości prasowanych razem tak, by optymalnie wykorzystać właściwości każdej z nich. Następnie całość wykańczana jest lakierem piano, by uzyskać piękną, błyszczącą powierzchnię. W przypadku testowanego egzemplarza zastosowano elegancki lakier w kolorze białym.

Trzy stopy, stanowiące bazę całej konstrukcji, mają grubość 70 mm. Dwie z nich ustawia się z przodu, w narożnikach platformy, trzecia podpira jej tylną krawędź pośrodku szerokości półki środkowej. Nie znalazłem co prawda konkretnego wyjaśnienia tej kwestii, ale znając pana Janusza zakładam w ciemno, że trzy niezależne nogi są po prostu rozwiązaniem sprawdzającym się lepiej niż kolejny pełny blat. W każdą z nóg wkręcono regulowany stożek z wysokowęglowego stopu stali, na który nakładany jest kapturek z polimeru węglowego. Blat pośredni o wymiarach (standardowych, bo można zamówić inne) 600x460 mm ma grubość 50 mm, a w jego spodnią część wpuszczono trzy stalowe wklęsłe łoża. Od góry w blat pośredni wkręcono kolejne stożki, na które nakłada się kapturki, a główny, górny blat (o takich samych rozmiarach) także posiada stalowe łoża w przednich rogach i pośrodku tylnej krawędzi. Użytkowa, tzn. wykorzystywana do ustawienia na niej urządzenia audio, jest oczywiście jedynie powierzchnia górnego blatu. Przednie rogi zarówno obu blatów, jak i przednich nóżek ładnie wyoblono, dzięki czemu całość prezentuje się bardzo elegancko. Spore wymiary

i obciążalność do 150 kg pozwalają używać Finale pod niemal każdym urządzeniem.

W zamierzeniu, popartym stosownymi eksperymentami i pomiarami, model ten ma rozwiązywać problem przede wszystkim z ustawianiem komponentów na podłodze. Jeśli platforma ma być używana pod urządzeniem ustawionym już na stoliku antywibracyjnym, nieco prostsze (z pojedynczym systemem BBS) konstrukcje powinny być wystarczające, bo część pracy wykonuje stolik. Jednakże gdy ustawiamy komponent na podłodze, 3-piętrowa konstrukcja z niezależnymi nogami i dwoma, niezależnie od siebie poruszającymi się w płaszczyźnie poziomej blatami, powinna rozwiązać problem drgań przenoszonych nie tylko z podłogi, ale także generowanych przez grające kolumny. W rezultacie powinniśmy uzyskać precyzyjniejsze, bardziej rozdzielcze, zrelaksowane brzmienie. Tyle teoria, czas przejść do praktyki.

Jakość brzmienia

Platformę testowałem na dwa sposoby. Ten łatwiejszy, czyli ustawioną na górnym blacie stolika Base VI. Na Finale, w tej części odsłuchu, stawiałem zamiennie dwa przetworniki cyfrowo-analogowe – LampizatOr Pacific oraz RT-Project Model One w wersji Dual. W wersji tej DAC wyposażony jest w dwa stopnie wyjściowe, z których jeden, podobnie jak Lampi, wykorzystuje lampy. Polskie znakomite DAC-i na topowej platformie czołowego polskiego producenta elementów antywibracyjnych – jakoś mi to po prostu

pasowało. Dodam tylko, że standardowo przetworniki te ustawiane były na kwarcowej platformie Acoustic Revive. Później jednakże udało mi się wykorzystać Finale postawioną bezpośrednio na podłodze, na dodatek blisko lewej kolumny (to wynikało z ograniczonego zasięgu kabla wychodzącego z ramienia mojego gramofonu). W tej konfiguracji spoczął na niej w pełni lampowy przedwzmacniacz gramofonowy LampizatOr Vinyl 1, słowem kolejny, niezwykle ciekawy produkt rodzimej produkcji. Ten ostatni opcjonalnie ustawiałem na platformie Rogoz Audio SMO40.

Zacznijmy od porównań przeprowadzonych z DAC-ami i platformą spoczywającą na blacie (też polskiego!) stolika Base VI. Nie będę rozbijał opisu na poszczególne odsłuchy, bo wpływ Finale na brzmienie był podobny w obu przypadkach. Pierwsze wrażenie było dla mnie dość mylące - jak się okazało. Wydawało mi się bowiem, że dźwięk nieco siadł, że tak to ujmę, uspokoił się, stracił nieco życia, czy też, w porównaniu, z DAC-iem na kwarcowej platformie był żywszy. To nie była duża różnica, ale dokładnie takie było, podobnie bardzo istotne, pierwsze wrażenie. Łatwo można sobie wyobrazić sytuację, w której potencjalny nabywca po 3 minutach odsłuchu stwierdza, że to nie jest produkt dla niego. Z doświadczenia jednakże wiem, że warto poświęcić więcej czasu każdemu komponentowi, bo najczęściej dopiero po kilku, kilkunastu minutach,

a czasem nawet całych godzinach odsłuchu, zaczynamy naprawdę doceniać jego zalety (zwłaszcza, gdy są trudne do zdefiniowania). Tak też było i w tym przypadku.

Najpierw zdałem sobie sprawę z faktu, iż podświadomie jeszcze głębiej zapadłem się w fotelu, zrelaksowałem i dałem się całkowicie pochłonąć doświadczeniu, jakim jest obcowanie z fantastyczną muzyką zapominając o testowaniu. Nic mi w tym dźwięku nie przeszkadzało, nie było w nim za grosz nerwowości, wszystko, niczym elementy skomplikowanych puzzli, płynnie składało się w niezwykle spójną całość. Żeby było jasne, bez platformy Rogoza słuchałem tych samych utworów z (niemal) równie wielkim zaangażowaniem i przyjemnością. Tylko że teraz wszystko było jeszcze trochę bardziej...

Na dobrą sprawę na tym mógłbym zakończyć opis, bo przecież chyba właśnie do tego dążymy. Rzecz w tym, żeby przestać zwracać uwagę na dźwięk, system i całkowicie oddać się we władanie muzyce i związanym z nią emocjom, nieprawdaż? Przynajmniej dla mnie, miłośnika przede wszystkim muzyki, a w dużo mniejszym stopniu sprzętu, to jest sendo tej całej audiofilskiej zabawy. A skoro tak, to cel osiągnięty i już. Tyle że jednak tkwi we mnie ciągle ciekawe światło dziecko, które ciągle pyta" dlaczego? Dlaczego przedstawienie przetwornika z bardzo dobrej przecież platformy na inną sprawia, że gra lepiej, że brzmienie jest jeszcze bardziej przyjemne i angażujące?



Odpowiedź prosta brzmi: brzmienie robi się jeszcze bardziej naturalne, bardziej prawdziwe. Tyle że to nie wyczerpuje tematu, bo „dlaczego?” jest ciągle aktualne.

Trochę czasu mi to zajęło, ale w końcu uznałem, że rzecz jest w wyższej czystości i przejrzystości dźwięku pozbawionego przez Finale już wszelkich resztek niepożądanych elementów biorących się z negatywnego wpływu wibracji. Konsekwencją tego działania jest większa ilość, czy raczej czytelność drobnych informacji, albo jak to nazywają niektórzy – planktonu. A gdy słyszymy więcej informacji dotyczących barwy, dynamiki, akustyki, gdy cisza między nutami jest prawdziwym, czarnym jak smoła brakiem dźwięków, gdy każdy z nich zaczyna się i kończy dokładnie wtedy, gdy powinien, to wszystko razem wzięte odbiera się jako gęstszy, bardziej nasycony informacjami, a więc bardziej rozdzielczy dźwięk. Czyli gładszy, płynniejszy, prawdziwszy, naturalniejszy, po prostu lepszy, taki

którego bardziej chce się słuchać. W tym przypadku nie jakoś drastycznie lepszy, ale lepszy, a przecież lepsze zawsze chętnie akceptujemy. Jeśli więc, jak to się przecież dzieje w high-endzie, szukamy sposobów o choćby minimalną poprawę brzmienia, to Finale takową oferuje. Czy jest to warte ceny Finale/BBS? To już indywidualna decyzja. Być może w przypadku ustawienia na stoliku wystarczyłby jeden z modeli z pojedynczym systemem BBS, ale tego nie było mi dane sprawdzić.

Druga część testu okazała się łatwiejsza. Po pierwsze wiedziałem już czego się spodziewać, jakich zmian w dźwięku szukać. Po drugie ustawienie na podłodze i w pobliżu kolumny z jednej strony stanowiło większe wyzwanie dla platform biorących udział w porównaniu i podkreśliło różnice między nimi. Finale wypełniała bowiem swoje zadanie wyraźnie lepiej od bardzo udanej przecież SMO40. Szybko stało się więc jasne, że to właśnie używanie testowanego modelu

bezpośrednio na podłodze przynosi większe korzyści. A te są podobne do opisanych wcześniej, a może nawet identyczne, tyle że wcześniej nie wyłapałem wszystkich subtelnych, ale obecnych zalet postawienia przetwornika na platformie Rogoz Audio. Teraz różnice stały się na tyle duże, że powrót do mojej standardowej platformy był dość bolesny. Po 2-3 próbach dałem więc sobie spokój pozostawiając lampowy phonostage LampizatOra na stałe ustawiony na Finale, także w czasie testu tegoż urządzenia.

Vinyl 1 gra gęstym, nasyconym, ale i czystym dźwiękiem ze środkiem ciężkości osadzonym w niższej średnicy. Z Finale i tym razem zyskiwała czytelność drobnych elementów, a więc rozdzielczość, ale i otwartość i przestrzenność dźwięku. Lepsza była płynność prezentacji, a phono robiło większy użytek z wszelkich informacji dotyczących akustyki odtwarzanych nagrań, przez co ich słuchanie, zwłaszcza tych zrealizowanych na żywo, stawało się o kolejny krok bliższe doświadczeniu porównywalnemu do uczestnictwa w danym spektaklu. Na scenie więcej było powietrza, poszczególne plany, ale i źródła pozorne były nieco lepiej separowane i definiowane, co przydawało się szczególnie w nagraniach z małych klubów, w których muzycy tłoczyli się na niewielkich scenach. Doskonałym przykładem był koncert Muddy'ego Watersa z gościnnym występem Rolling Stones. Gdy na scenie łokciami przepycha się (chwilami) nawet i czterech topowych gitarzystów, to bez odpowiedniej separacji



PRODUCENT



www.rogoz-audio.com

Firma Rogoz Audio od początku swojego istnienia, a więc 2007 roku, produkuje specjalistyczne meble audio: stoliki, standy i platformy antywibracyjne, a także ustroje akustyczne. Oferta skierowana jest przede wszystkim do audiofilów i melomanów, profesjonalistów branży muzycznej oraz wszystkich ceniących wysoką jakość reprodukcji dźwięku i eleganckie wzornictwo. Nadrzędnym celem firmy jest tworzenie produktów zapewniających uzyskanie idealnych warunków odsłuchowych tak, aby każdy system osiągnął maksimum swoich możliwości i cieszył właścicieli najwyższą jakością dźwięku. Indywidualne podejście do klienta przejawia się tym, że w ramach regularnej ceny można dokonać pewnych modyfikacji np. wybrać rodzaj blatu stołu, szerokość, a także konkretne rozwiązania konstrukcyjne. Dzięki temu meble będą dostosowane do rozmiarów zestawu odsłuchowego, a ich wykończenie do wystroju wnętrza, w którym się znajdują.

i różnicowania dźwięk zaczyna się zlewać i zamiast fantastycznego spektaklu otrzymujemy muzyczną papkę. Finale wspomógł phono w tym zakresie, a ja mogłem bez problemu wskazywać kogo kogo którym łokciem i w którym momencie szturchać. Na legendarnym „Jazz at the Pawnshop” przepychania się może i nie było, ale muzycy także byli dość gęsto upakowani na scenie, a z testowaną platformą łatwiej było mi skupiać uwagę na instrumencie wybranym w danym momencie. Jednocześnie multum informacji płynących z otoczenia muzyków, odgłosów z publiczności, ale i akustyka pomieszczenia, bardziej uczestniczyły w całym wydarzeniu potęgując i tak niezwykle realizm tego nagrania.

Podsumowanie

Niezależnie od rodzaju muzyki wkład Finale/BBS można by sprowadzić do sprawiania, że dźwięk robił się bardziej aksamitny, spójniejszy, ale jednocześnie czytelniejszy aż po najdrobniejsze detale i subtelności. Nie odbywało się jednakże przez podkreślanie tych ostatnich, ale raczej ich wykorzystanie do stworzenia pełniejszej, prawdziwszej całości. Jak pisałem na początku, człowiek słysząc tę prezentację wygodniej rozsiada się w fotelu, odpręża, a jednocześnie lepiej chłonie płynącą do niego, podaną w niezwykle wyrafinowany, gładki i wręcz organiczny sposób muzykę. Nie miało znaczenia czy stawiałem na niej urządzenie za kilkanaście/kilkadziesiąt tysięcy złotych, czy za ponad sto (Pacific) – wpływ za każdym razem był jednoznacznie



pozytywny i mimo, że niby nie tak wielki, to jednak trudny do przecenienia. Gdybym miał opisać jednym słowem to, co Finale/BBS robi z brzmieniem, powiedziałbym że je uszlachetnia, czyli dodaje klasy, jak przystało na klasowy produkt z najwyższej półki. **Marek Dyba**

HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



PLUSY: Świetny wygląd, wyższa rozdzielczość i wyrafinowanie dźwięku, za którymi idzie także wybitna naturalność

JAKOŚĆ/CENA



MINUSY: Przystawianie, nawet przesuwanie wymaga zdjęcia blatów i ponownego ich ułożenia, a trochę one ważą

JAKOŚĆ WYKONANIA



OGÓLEM: Topowy produkt do systemów z wysokiej półki, który dyskretnie, ale

MOŻLIWOŚCI



OCENA OGÓLNA

